

Musimy podejmować coraz trudniejsze wyzwania

Z Grzegorzem Dominikiem burmistrzem Narola, rozmawia Ryszard Żabiński



Grzegorz Dominik burmistrz Narola

Czy kierowany przez Pana samorząd korzysta ze wsparcia Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych?

Co Pan myśli o tym programie? Na jaki cel będą przeznaczone środki pozyskane przez samorząd z tego funduszu? Gmina Narol korzysta ze środków RFIL. Założenia programu są

bardzo dobre, gdyż skupiają się na finansowaniu konkretnych inwestycji na terenie danego samorządu. W grudniu ubiegłego roku uzyskaliśmy 1.100.000 pln na budowę nowej remizy OSP dla jednostki w Narolu, która należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Wcześniej uzyskaliśmy kwotę ponad 900.000 pln. Wykorzystaliśmy je na remonty świetlic wiejskich, kilku lokalnych dróg i rozpoczęliśmy budowę dwóch domów przedpogrzebowych.

Jakie są, według Pana, najważniejsze wyzwania przed którymi staje samorząd w tym roku?

Aktualnie naszym największym wyzwaniem jest niepewność. Próbuje jako urząd odnaleźć się w nowej rzeczywistości, a wprowadzane coraz to nowe obostrzenia związane z Covid-19 tego nie ułatwiają. Zwalnia gospodarka, problemy wielu przedsiębiorstw odbijają się na mieszkańcach, a co dalej idzie na gminie. Wyzwaniem jest dla nas konieczność ponoszenia wydatków niezależnie od aktualnej sytuacji, takich jak m.in. finansowanie szkół. Na terenie mojej gminy mamy 3 szkoły podstawowe i chociaż dzieci nie uczęszczają do niej na zajęcia, to i tak ponosimy stałe koszty związane z zatrudnieniem osób do sprzątania czy pracowników stołówek szkolnych. Nauczycielom wypłaciliśmy także „14-stki”, bo mimo pandemii przepisy w tej kwestii nie zostały zmienione. Skupiamy się także na przechodzeniu na zdalną obsługę spraw urzędowych, aby zminimalizować konieczność przychodzenia mieszkańców do urzędu. Nie jest to jednak takie proste, zwłaszcza w małej gminie, gdzie są oni przyzwyczajeni do osobistego załatwiania wszelkich spraw urzędowych.

Wyzwaniem jest także próba zadbania o dostęp do kultury i sportu dla mieszkańców. Nasi pracownicy pracują nad udostępnianiem wydarzeń online lub zmianą formuły, która umożliwi ich realizację także przy restrykcyjnych obostrzeniach.

Jak Pan ocenia obecne relacje na linii państwo - samorząd? Czy państwo nie ingeruje nadmiernie w działalność samorządów?

Rzeczywiście, ingeruje dość mocno. Nasz system prawny jest ustalony dla całego kraju. Spora część zadań jest nam narzucana odgórnie do realizacji, jednak bez określenia źródła ich finansowania. Drugą stroną medalu jest decyzyjność włodarza danego terenu, wybranego przez mieszkańców, który ma dbać o rozwój regionu. Włodarz zazwyczaj posiada wiedzę jakie zasoby znajdują się na jego terenie i w jaki sposób można je efektywnie wykorzystać, a przy tym wpłynąć na lokalny rozwój. Jednak pojawia się sporo państwowych organów, które mogą negatywnie opiniować i wstrzymywać rozwój, jak Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Ciężko czasem polemizować z osobą, która nie mieszka w danym obszarze, a opiniuje projekt patrząc wyłącznie z wąskiej perspektywy swojej specjalizacji.

Czy zgadza się Pan z zarzutem , że strategię rozwoju województw czy gmin w zbyt małym stopniu uwzględniają lokalny potencjał rozwoju, a w zbyt dużym stopniu nastawione są jedynie na pozyskiwanie środków unijnych?

Strategie rozwoju są w większości nastawione na pozyskiwanie funduszy zewnętrznych. Nie wykorzystujemy w pełni dostępnych lokalnie złóż mineralnych w celu zwiększenia dochodów danego samorządu. Te dochody samorządy mogłyby wydawać na realne potrzeby, zamiast tych rozpisywanych „pod projekt” – w zależności od tego co akurat jest lepiej punktowane. Przez to brakuje później zróżnicowania np. kilka sąsiadujących obok siebie miejscowości buduje baseny. Obecnie opracowujemy nowe studium uwarunkowań

Musimy podejmować coraz trudniejsze wyzwania

i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla całej gminy, w którym zechcemy wskazać możliwe kierunki rozwoju gminy Narol.



Wizualizacja remizy strażackiej OSP Narol budowanej dzięki środkom z RFIL

Poświęcamy bardzo dużo pracy i energii w przygotowywanie wniosków unijnych, są to kosztowne dokumentacje, kosztowne analizy i ekspertyzy wymagane do złożenia wniosków o dofinansowanie. Jeśli nie uzyskamy dofinansowania stają się bezużyteczne i zalegają na półkach czekając na kolejną szansę. Obecnie nauczani jesteśmy pisania wniosków pod konkretne kwoty dofinansowania, które następnie muszą być skrupulatnie rozliczone. Nieraz mam wrażenie, że wiele inwestycji mogłoby być zrealizowanych niższym kosztem, jednak określone wskaźniki zawyżają wartość projektów.